

# LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Mateusz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna \$2000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 3 pesos; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba - Avem. Dr. Jayme Reis 588  
Adres dla listów: Kurytyba - Caixa Postal 155 - Paraná, Brasil  
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płacone.  
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000  
Od 1 „ „ „ „ „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4\$00  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000  
Ogłoszenia w takcie według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza - Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Pl. Peixoto).

## Witamy Delegatów i życzymy im „Szczęść Boże” w pracach Sejmikowych

W dniu dzisiejszym zaczyna się obrady II Sejmiku Centralnego Związku Polaków w Brazylii. Chwila to doniosła i ważna w życiu społeczeństwa polskiego w Brazylii. Dziesiątki a może nawet setki przedstawicieli organizacji polskich z trzech południowych Stanów Brazylii zjechały się i zjeżdżają jeszcze do stolicy Kolonii Polskiej a siedziby Centralnego Związku Polaków.

Trudy i koszta długiej a uciążliwej podróży niejednego delegata równoważą spodziewane korzyści, które powinien wydać II Sejmik. Wiele, delegaci wiozą z sobą, bolączek, uzaleń, a nawet skarg. Szukać tu będą zachęty, porady, pośrednictwa, pomocy.

To też delegaci II Sejmiku wiele posiedzeń będą musieli poświęcić sprawom obchodzącym wszystkich jak: kwestii szkolnictwa, sprawom rolniczym, handlowym, przemysłowym i wielu innym nagle potrzebom.

Dalej, delegaci z „interjoru” będą mieli sposobność przypatrzeć się z bliska owocom rocznej pracy tak Zarządu Głównego jak i poszczególnych jego Wydziałów. Będą mogli wypowiedzieć się o tej pracy, wytknąć błędy, wskazać kierunek prac, jaki uważają za najlepszy.

Przy tem wszystkim jednak niech Szan. Delegaci pamiętają na słuszną zasadę „Łatwo krytykować, ale trudniej wykonać”. Niewątpliwie tu i ówdzie mogą ukazać się mniejsze lub większe braki i zaniedbania, należy wtedy zbadać okoliczności, przyczyny i warunki pracy, ażeby tem łatwiej zapo-

biedz niedomaganiom na rok następnym.

Wreszcie Delegaci II Sejmiku mają wybrać nowy zarząd. Sprawa to bardzo ważna bo decydować będzie o sprawności i rozwoju Centralnego Związku Polaków na rok następnym. Niechże więc Szan. Delegaci, którzy występują w imieniu uprawnionych ich towarzyszów, zastanowią się dobrze w ożywie ręce powierzają ster rządów naczelnej organizacji. Niech pamiętają, że nie cześć obiecani przynoszą korzyść społeczeństwu, lecz żmudna i ofiarna praca.

Niech więc powierzą CZP. takim ludziom, którzy będą umieli zgodnie i przykładowo pracować dla dobra społeczeństwa polskiego. Niech powierzą grosz składkowy osobom nieposzlakowanym, cieszącym się całym zaufaniem, tak, ażeby ani jeden grosz publiczny nie został zmarnowany, bezkarnie przez nieuczciwe jednostki.

Pamiętajmy o tem, że jakich ludzi wybieramy do władz, taką następnie będzie praca CZP.

Redakcja „Ludu”, która od pierwszej chwili ukazania się myśli utworzenia naczelnej organizacji polskiej w Brazylii popierała gorąco prace dążące do zjednoczenia Kolonii Polskiej, szpałt swych najcenniejsze używała na propagandę Centralnego Związku Polaków i tą razą w dniu rozpoczęcia II Sejmiku wyraża gorące życzenie, by Zjazd odbył się w jaknajwiększym ładzie, spokoju i ogólnej zgodzie, a tem samem by przyniósł społeczeństwu polskiemu jak największe korzyści. Szczęść Boże!

Redakcja.

## ROSJI SOWIECKIEJ

ZAGRAŻAJĄ GŁÓD I PRZEWRÓT REWOLUCYJNY

Z Rosji Sowieckiej przybył do Rygi niemiecki inżynier, chemik Paweł Neuman; spędził on w Rosji jeden rok jako kierownik fabryki chemicznej w Bireśni w gubernji Permskiej. Opuścił Rosję gdy Sowiety przestały mu płać pensję w dolarach, a zaczęły mu dawać ruble, które nie mają żadnej prawie wartości. Ofi- cjalnie rubel ma wynosić pół dolara amerykańskiego, w rzeczywistości jednak nie wart nawet czterech amerykańskich centów. Ale nawet za dolary trudno się było wyżyć, gdyż ludność w gubernji Permskiej obumiera już z głodu, a po-

mór głodowy grozi w tym roku całej Rosji sowieckiej. Po miastach już panuje głód dotkliwy. Następnym tego musi być nowy krwawy przewrót rewolucyjny.

Kto więc tylko może ucieka z Rosji. Amerykanie już w zeszłym roku opuścili Sowiety i stosunkowo bardzo mało ich pozostało. Od stycznia tego roku zaczęli uciekać z Rosji inżynierowie niemieccy, którzy rymy władze sowieckie zastąpiły Amerykanów. Dotychczas przeszło 800 inżynierów niemieckich wyjechało. Zastępują ich Sowiety Austriakami.

Ucieka też z Rosji ludność

pograniczna, zwłaszcza do Rumunii korzystając z zamarniętego Dniestru. Faktem jest, że nad Dniestrem wymordowano tysiąc chłopów, kobiet i dzieci uciekających do Rumunii. Przyznał to nawet organ sowiecki „Prawda”, zastąpił się jednak tem, że władzom sowieckim wolno strzelać do rewolucjo-

nistów, a także i tem, że do chłopów strzelały także patrola rumuńskie. Rzeź nad Dniestrem wywołała powstanie chłopackie w Moldawji, które stłumił dopiero garnizon czerwonej armji z Cherkowa. Prasa sowiecka otwarcie już o tem pisze.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

### Polska ściga komunistów

Polioja warszawska urządziła pewnej nocy generalną obławę na komunistów, ukrywających się po różnych spelunkach, norach i piwnicach. Ogółem policja ujęła i odprawiła do więzień przeszło 900 komunistów, w tem blisko setkę bolszewickich agitatorów. Wśród tych, którzy znaleźli się za kratami, jest wielu przywódców polskiej partji komunistycznej, a także dostał się do więzienia niejaki Marek Lew, radca sowieckiej delegacji handlowej do Polski.

Osaczony różne kwatery komunistyczne policja skonfiskowała w nich duże sumy

pieniędzy, masę bibuły propagandowej, a także dokumenty, które mają dowodzić, że sowiecka delegacja handlowa w Warszawie finansowała wrogą rządowi polskiemu akcję i zamiast zajmować się sprawami handlowymi, uprawia ona agitację polityczną i przygotowywała ona powszechne zaburzenia komunistyczne w Polsce na dzień 1 go Maja.

Moskwa przez swe sowieckie poselstwo w Warszawie ma przygotowywać protest do Polski z żądaniem, aby uwięzieni komuniści zostali puszczeni na wolność.

### POLSKA PRZEPROWADZI W BIEŻĄCYM ROKU WIELKIE ROBOTY PUBLICZNE

Aby w pierwszym rządzie przeciwdziałać depresji i bezrobociu pobuduje drogi, kanały, wodociągi, koleje.

Polska postanowiła ostentacyjnie uporać się w tym roku zarówno z depresją ekonomiczną jak i z bezrobociem. W tym celu przeprowadzone będą w Polsce wielkie roboty publiczne, które dadzą zatrudnienie większości pozbawionych stałego zajęcia. Zrozumiałą jest rzeczą, że roboty które są na programie, nie mogłaby Polska przeprowadzić o własnych siłach, że jednak Liga Narodów dopomaga państwu, wydajacym wojnę depresji, przeto i Polska skorzysta z wyznaczonych na ten cel funduszy Ligi. W tym celu Polska przedstawiła swój program Komisji Robót Publicznych Ligi Narodów w Genewie a ta natomiast przedłożyła

plany polskie Finansowemu Komitetowi Ligi. Program tegorocznych robót publicznych w Polsce obejmuje między innymi: przyspieszenie budowy linii kolejowej Śląsk-Gdynia. Budowa linii kolejowej Warszawa-Radom-Miechów-Kraków i rozbudowa węzłów kolejowych. Elektryfikacja podmiejskich warszawskich linii kolejowych. — Ukończenie budowy rządowych wodociągów na Górnym Śląsku. Odbudowa Królewskiego Kanału, łączącego rzeki Bug i Prypeć. Budowa kanałów i wodociągów miejskich w Rzeszowie, Łodzi, Łomży, Łodzi i po innych miastach. Zbudowanie dwóch tysięcy kilometrów dróg bitych i cementowanych.

### POŁOWA PIŃSZCZYŃA POD WODĄ

Większa część zasiwów zniszczona; Wiele wiosek całkowicie zalanych

Gdy ostatnie znikły oznaki niebezpieczeństwa powodzi w północnej, północno-wschodniej, południowej i południowo-wschodniej Polsce, wskutek roztopów wiosennych, weszły ogromnie wody rzek Prypeci i Piny i ich dopływów a ponieważ Pińszczyzna jest krajem nizinnym, a właściwie największym zagłębieniem terytorjalnym w Polsce, niemal cała Pińszczyzna stanęła pod wodą. Mieszkańcy tej części Polaki schronili się na łądzie, gdyż wsi, ziemia rolna lasy znalazły się pod wodą. Ze względu ludność Polesia przyz-

czajona jest do wylewów i większość swego życia spędza na wodzie, życiu ludzkemu nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo. Natomiast 60 procent zasiewów tegorocznych ulegnie zniszczeniu, nie ostoja się także oziminy. Cała polska rzeczona flota wojskowa patroluje obszary zalane wodą, nie są pomoc gdzie potrzeba. Tegoroczny wylew stwierdza tem większą potrzebę szybkiego skanalizowania Pińszczyzny i racjonalnego odprowadzania wód, pod któreimi znajdują się przestrzenie rolne, mogące wyżywić milion nowych osadników.

WIEJSKI CHŁOPIEC, KTÓRY MARZY O WIEDZY I MUZYCE  
Prośba jego została wysłuchana przez p. Prezydenta Rzplitej Rolnik Biegaj, zamieszkały we wsi Dzierżkowice w powiecie wieluńskim miał wiele zmartwień ze swym synem. Chłopak od naj-

młodszych lat nie garnał się do roboty, uciekał do ksiązek, siedziałby ciągle w szkole i ustawicznie coś pisywał na papierze. Rówieśnicy jego nie lubili go i nazywali „odmieńcem”.

W miarę, jak mu przybywało lat, Józef Biegaj pisał coraz — większą chęcią zdobycia wiedzy, a szczególnie umiłował muzykę. Za rozmaite posługi organista z sąsiedniej wsi zgodził się udzielać mu lekcji gry na organach. Po pewnym czasie chłopiec musiał jednak zrezygnować z nauki i zająć się gospodarstwem.

Wpadł wreszcie na szczęśliwy pomysł, aby wystosować prośbę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W ciągu kilku dni ułożył jak umiał najlepiej, wierszowany list, w którym opisuje swe życie od najmłodszych lat, pisze wiele o matce, która go odumarta, o swoich upodobaniach, chęci zdobycia wiedzy, a nade wszystko kształcenia się w muzyce, a wreszcie prosi p. Prezydenta o pomoc.

Obecnie do wojewody łódzkiego nadszedł list z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, który donosi, że p. Prezydent zainteresował się osobieci- listem spragnionego wiedzy chłopca i prośba jego będzie wystu- chana.

Powiadomiony o tej decyzji starosta wieluński udał się do Dzierżkowice i osobiście wiadomość tę przyniósł młodemu Biegalowi. Uradowany chłopiec rozplakał się ze szczęścia.

## „Śluby Panienskie”

Aleksandra hr. Fredry

Rozum męczyzna, białogłowa efekt tylko rządzi; oraz kocha, oraz nienawidzi, nie gdzie rozum, ale gdzie efekt, tam wszystka. And. Maks. Fredro.

Z okazji II-go Sejmiku CZP. Związek Amatorów Sceny, pod kierownictwem artystycznym Tadeusza Morozowicza, wystawia na scenie Związku Polskiego perlę komedji polskiej: „Śluby panienskie czyli magnetyzm serca”, Aleksandra hr. Fredry, największego komedjopisarza polskiego. Aleksander hr. Fredro żołnierz napoleoński, biorący udział we wszystkich wojnach, w których po roku 1809 walczyły legjony pod Napoleonem, zajmuje w literaturze polskiej bardzo poczesne miejsce. On to dopiero postawił komedję polską na wyżynie prawdziwie europejskiej. On też pierwszy stworzył w tej dziedzinie prawdziwe arcydzieła, do których w pierwszym rządzie zaliczyć należy „Śluby Panienskie”.

Najbogatsza twórczość przypada na okres nader smutny dla Polski. Są to czasy, kiedy bohaterowie z pod Smoleńska, Dreżna, Lipska, gdzie hojnie przelewali krew „za naszą i waszą wolność”, po upadku Napoleona a z nim i marzeń o niepodległości ojczyzny, powrócili w domowe progi i zaczęli wieść życie bez celu, ot takie zwykłe, świa-



Echo Wystawy Rolniczej

Z niezmiernym zadowoleniem wyczytałem w „Ludzie” wynik wystawy rolniczej w Kurytybie. Na 10 nagród przyznanych za najlepsze pszenicę, Mateuszycy wzięli aż 6, to rezultat wspaniały, pokazało się, że z Mateusza wyprodukowano pszenicę o największym o ciężarze gatunkowym t.j. dającą najcięższą i najwięcej mąki i pszenicę o największej zdolności kiełkowania t.j. najlepszą na zasiew. A przecież okolice Mateusza to ziemia herwowa, której urzędowo kiedyś w Kurytybie zadecydowano, że ona nie nadaje się do uprawy zboża i nie chciało nawet robić doświadczeń w tym względzie. Mateuszycy jeszcze do r. 1920 jeździli do Rio Claro na zakupno zboża, bo wierzyli orzeczeniu z Kurytyby i zboża nie produkowali. Miło mi zatem skonstatować dzisiejszy triumf pszenicy mateuszowskiej, bo impuls do doświadczeń na polu rolnictwa w Mateuszu i do wzmożonej uprawy przyniosło Kółko Rolnicze przezemnie założone i kierowane przez przeszło 7 lat.

Rezultat tych usiłowań jest dość widoczny i wspaniały, a byłby jeszcze wspanialszy i poweseńniejszy, gdyby ówczesny duch t. zw. postępowy a skupiający się około „Switu” i jego redaktora, „Swita”, wprowadził mocno przyciętego, ale też dlatego mocno krzącącego jak wyszłać go gaśnie, nie był rzucał kłód pod nogi ludziom chcącym i umiejącym pracować na korzyść kolonii. Widzę bowiem, że wszyscy nagrodzeni, do moich współpracowników w Kółku Rolniczym, nie należący to tak zw. przez siebie postępowców, bo przecież, postępowcy, jak do dziś się pokazało jako umiarkowani, do gotowego a do twórczej pracy są niezdolni. Zatem wotam P.P. Gliński Aleksander Gliński Feliks Kuczerka Józef Leliński Wincenty Jaworski Franciszek Stanisławski Piotr

Uroczystość

poświęcenia Domu Ludowego w RIO CLARO z powodu niepogody odłożono na NA DZIEŃ 5 CZEWCA (nie-dziela)

Program ogłoszony poprzednio będzie wykonany w całej pełni. Specjalnych zaproszeń nie będzie się już drugi raz wysyłać; obecnie za pośrednictwem prasy niniejszem zapraszamy wszystkich zbliska i zdaleka, i tych gości, którzy tak licznie wybiegli się do nas na 24 kwietnia, oraz wielu innych, którym tamten dzień był niewygodny owsem zapraszamy wszystkich Rodaków. Komitet Budowy Domu Ludowego.

São Paulo STREJK ROBOTNIKÓW W São Paulo wybuchł strajk robotników kolejowych; ruch kolejowy pomiędzy São Paulo i Santos został na chwilę przerwany.

Rio Grande do Sul CIEKAWA STATYSTYKA MUNICYPIUM IJUHY. Jedno z pism riograndeńskich podaje ciekawe zestawienie statystyczne sporządzone przez prefekturę.

— We Francji prezydentem państwa obrano p. Alberta Lebruna. — Z Paryża donoszą, że ambasador prezydenta Francji Paweł Gorguloff planował nadto zamach na prezydenta Niemiec Hinderburga i prezydenta Czechosłowacji Massaryka.

CHIRURG-DENTYSTA Raul Brand Rua Ebano Pereira 142 Przyjmuje od 9-12 i od 3-6 Wyciąga zęby bez bólu. — Ceny niskie.

SMIECH TO ZDROWIE RÓŻNICA Wierzyciel do dłużnika: — Panie, kiedy mi pan wreszcie zapłaci mój dług? — Czy mam panu spłacić go w dolarach, czy też w milrejsach? — Co za różnica? — No, bo jeśli w dolarach to nie dostanie pan ani centa, a jeśli w milrejsach ani rejsa.

LITOŚCIWY — Dlaczego nie starasz się o jaką pracę? — Uczucie ludzkości nie pozwala mi zabierać pracy innym w okresie takiego bezrobocia.

TROSKLIWA SŁUŻĄCA. Pani wchodzi do kuchni i ku swemu przerażeniu widzi, że służąca rąbie drzewo nożem stołowym. — Bój się Boga, Kasiu, wszak nóż przez to się tępi. — Właśnie o to chodzi. Pan doktor, który był u naszego pana, powiedział, żeby nic ostrego nie podawano mu do stołu.

Komisja Organizacyjna Związku b. Wojskowych i Powstańców R. P. w Brazylii komaukuje, że we wtorek dnia 17 maja b. r. o godz. 4.80 po poł. odbędzie się w lokalu Związku Polskiego, przy ul. Carlos de Carvalho N. 487, ZEBRANIE KONSTYTUCYJNE na które zaprasza wszystkich b. wojskowych i powstańców. Liczne i punktualne przybycie konieczne! J. LAKIŃSKI Przewodniczący W. PASZKOWSKI w/z Sekretarza.

POSZUKIWANIA. Rozalia Szaja poszukuje Michała Janowicza, który zamieszkiwał dawniej w Paranie. — Ktoś o nim wie? Niech łaskawie zawiadomi Rozalię Szaję — Ramal Parapanema Estação Gerulio Vargas Parana. — 0 —

Niżej podpisany, Jan i Rozalia Jastrzębscy, poszukują swego syna Stanisława, liczącego 12 lat, który idąc do miasta, gdzieś zaginął. Ktośkolwiek wiedział jego pobyt, niech łaskawie zawiadomi nas za co z górą składamy „Bóg zapłać”. — Adres: Jan Jastrzębski a/c. Cesário Ostrzowski col. Iraty — Paraná

ELIXIR 914 Używając go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszców, egzamy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis. 5) Zostadek i książki w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” atakuje zołądka i nie zawiera jodu. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu zołądkowych na tle syfilistycznym.

Z PRUDENTOPOLIS

Dnia 5 maja w święto Wniebowstąpienia Pańskiego miało u nas miejsce ważne a niebywałe zdarzenie: obchód Konstytucji Trzeciego Maja. Był to rozdźwięk się zanadto o rzeczach skądinąd znanych, wspomnie jeno o tem co było osobliwością naszej uroczystości. Do uświetnienia tejże waleń przyzyczyli się Wiel. Siostry Miłosierdzia i chóór polskich Dzieci Marji. Pierwsze — wyuczyły dzieci szkolne deklamacji, śpiewów, gimnastki, korowodów i poubierały tę działwę w barwne a gustowne ubrania krakusów i krakowianek; — drugie zaś, pod mistrzowską białą X. Orszulika, wykonały kilka pięknych i wesołych utworów, wywołując u rozabawionych gości burzę oklasków.

Obchód nastąpił bezpośrednio po nabożeństwie kościelnem. Wprost w świątyni pańskiej gremjałnie w szeregach, z sztandarem polskim na czele udano się do sali Domu parafjalnego, która, choć duża i obszerna, nie mogła pomieścić wszystkich narodu. Program uroczystości obejmował następujące punkta: 1) Śpiew — Witał mełowa futrenko, dzieci szkolne, 2) wiersz: Co mam kochać?, 3) Nie masz jak nasz kraj! — chóór Dzieci Marji, 4) Przemowa o Konstytucji Trzeciego Maja — X. Zabrzecki, 5) Hymny narodowe polski i brazylijski, 6) deklamacja: Polska dziewczyna, 7) gimnastyka krakusów, 8) śpiew: chóór Dzieci Marji: „Hejże ino, fioletzka! — Hej tam w polu jezioro”, 9) korowody krakowianek, 10) Kantata żydowska — chóór Dzieci Marji, 12) Śpiew dramatyczny szkolnej — i „Nie rzućm ziemi!”

Ze wszystko oddano świetnie i ku ogólnemu zadowoleniu, świadcząc o tem najlepiej rżęście i huozne oklaski. Oby działwa nasza, jak zgrabnie a dziarsko wykonywująca musztrę na scenie, takóż potrafiła biegle wiaadzić językiem polskim. Bowiem język ojców naszych zostaje coraz więcej zapoznanym. Osobna fotografia wszystkich uczestników — a osobna krakusów i krakowianek wraz z chórem (które to zdjęcia udały się znakomicie) stanowiły finał tej podniosłej uroczystości narodowej.

Wiarus

Szanowny Panie Redaktorze

W związku z artykułem zatytułowanym „Instruktorzy czy Agitatorzy”, umieszczonym w numerze z dnia 5 maja 1932 r. w „Prawdzie Polskiej”, prosilibym uprzejmie o zamieszczenie niniejszej notatki: Będąc zaatakowanym treścią wymienionego artykułu, inspirowanego lub napisanego przez p. Michałowskię, naucezyciela z Bateas de Baixo, (artykuł podpisany jest przez „kolonistę”) i uważając za cel uwag w artykule zawartych złośliwe wprowadzenie w błąd opinii publicznej oraz chęć zemsty i poróżnienia mnie z p. dr. Kosobudzkiem, muszę zażądać na tej drodze choć nie jestem zwolennikiem polemiki.

gdyż chodzi tu o zealanie całej kolonii polskiej w Brazylii. Pan Michałowski obraził się widocznie na nas o to, że w czasie zebrania w Bateas de Baixo i wyborów delegata na sejmik, gdy pan Michałowski zaofiarował się sam jako delegat, — pan Gauza zwrócił uwagę zebrany, że delegatem powinien być ktoś z kolonistów, a nie oazowy naucezyciel, który samo przez się, nie jest związany z kolonią. I dalej, że ja ogólniko-wo odradzałem kolonii branie na kierownictwo kooperatywy mającej się tam tworzyć oziwiska niefachowego, naucezyciela, który o handlu niema pojęcia, a co do wartości którego jako oziwiska są pewne uzasadnione zastrzeżenia.

Chodziło nam wyłącznie o obelżanie jak największe sejmiku. Agitacja taka jest zroszta naszym obowiązkiem poza sprawami fachowemi,

podciągnęta do odpowiedzialności szereg właścicieli domów i sklepów w Kurytybie z powodu niezachowywania przepisów higienicznych.

KURYTYBA Dyrektoria Zdrowia Publicznego zaprowadza porządek Dyrekcja Zdrowia Publicznego

INTERWENTOR ZWOLNIŁ WSZYSTKICH SUPLENTÓW POLICJI Interwentor Stanu Parana na wniosek Szefa Policji zwolnił ze służby wszystkich supleńców Policji.

TETR POLSKI Z. A. S. w Związku Polskim Pod kierownictwem artystycznym Tadeusza Morozowicza DNIA 14-GO MAJA 1932 ROKU Wielkie Przedstawienie Głowe z okazji II-go Sejmiku Centralnego Związku Polaków „Śluby Panieńskie” Komedja w 5 aktach, A. H. Fredry. Nowa Wstawa! — Nowa kostjumy! Po przedstawieniu, Ball! Bilety wresznie! Zamawiać można w Zw. Polskim. — Początek o godz. 8-ej wiecz. — Szczegóły w programach.

Z Brazylii KTÓRY STAN EKSPORTU JE NAJWIĘCEJ TOWARÓW. W ciągu roku 1930 eksport poszczególnych Stanów przedstawiał się w następujących cyfrach: Amazonas 42484; Parana 57.690; Maranhão, 32.606; Ceará, 56.206; Rio Gr. do Norte



**AFFONSO P. ETZEL**  
 Chirurg - Dentysta  
 Wykonanie sumienne, szybko i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.  
 Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658  
 Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-iej

**Nowy Przemysł Parański**  
 Sekretarz Staou Parany uznal za odpowiednie dla kanalizacji rury kamienne, wyrabiane przez firmę Parantelli e Cia. w Antonina. Rury te, zbadane przez Instytut Chemiczny, weszły w użycie w całej Paranie. Rury są wyrabiane z bardzo dobrego materiału a mimo to są tanie. Agencja i skład tych rur mieści się w Kuritybie przy Rua João Negrão 621 u firmy MACEDO e Cia.

**Mala Real Ingleza**



• Darro 16 go Maja do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:  
 Asturias 16 Maja  
 H. Princes 17 >  
 H. Brigade 31 >  
 Almanzora 7 Czerwieca

Z Santos do Europy:  
 Darro 16 Maja  
 H. Chieftain 28 >  
 Asturias 28 >  
 Desado 30 >  
 Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji.  
 Informacji udziela Agencja:  
**Cia Marte**  
 Rua 15 de Novembro 257 - 261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

**DR. CARLOS MOREIRA**, Lekarz  
 Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda. Rua Marechal Floriano N. 237. - Telefon 819. Od godziny 3-iej do 6-iej.  
 Rezydencja: Rua Visconde de Nacer 58 - Telefon 888.

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia bżuterje złote, srebrne i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. Ślubne złote pierścionki po 20\$.  
**Kazimierz Wojnarowski**  
 Rua Barão do Rio Branco N. 338 - Kurityba.

**UWAGA!**  
 Skład **CASA BRASIL** posiada specjalne MATERJAŁY NA **UBRANIA ŚLUBNE**, tak damskie jak męskie, w różnych cenach; sprzedaje się je po bardzo niskich cenach.  
**Casa Brasil**  
 Rua José Bonifacio 110, Kurityba.

Pierwszorządny Polski Salon Fryzjerski  
**INTERNACIONAL**  
 Rua 15 de Novembro 146.  
 Właściciel:  
 Tadeusz Czajkowski  
 Salon ten stoi pod względem higienicznym i technicznym na wysokości zadania, zapewniając wszelkie wygody Szanownej Klienteli. — Obsługują Zawodowi Fryzjerzy tak Europejscy jak i krajowi. — Masaż i manicurę, mycie włosów.  
**Ceny niskie — Swoi do swego**

**Szan Rolnicy!**  
 ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD

**Nawozów Sztucznych Krajowych i Zagranicznych**  
 POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY MNĄKOMITE WYNIKI

**Renania-Fosfat, Saletra Chilijska, Mączka z Kości marki „PARANA“**  
**MA CZKA Z KOŚCI SUROWEJ**

**SPECIALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY**  
 ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.  
**Fabryka Nawozów „Paraná“**  
**Albano Boutin & Cia**  
 Rua Boulevard Capanema N. 155  
 TELEFON 226 - Caixa Postal N 332. CURITYBA, PARANA

**Pijcie Kawę Tosca**  
 NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.  
 Do nabycia we wszystkich sklepach.

**Najtańsze i najlepsze Nawozy**  
 Są w Rzeźni  
**Açougue Garmatter**  
 Fritz Rabe & Cia.

Rua José Bonifacio N. 89 - CURITYBA

Są to NAWOZY PAULISTA w mączce z kości z São Paulo oraz nawozy wyrabiane przez powyżej wymienioną firmę. Ponieważ koloniści sprzedają obecnie towary bardzo tanio, wobec tego i firma ta postanowiła sprzedawać w tym roku NAWOZY po cenie niższej.

**APTEKA „TIRADENTES“**  
 Aptekarz: KUNO KLEEMANN  
 Kurityba - Praça Tiradentes 87 - Telefon 1084  
 Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
 W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

Na **KASZEL** Zażywaj tylko lekarstwo **XAROPESANTO ANTONIO**  
 Lekarstwo to działa przeciw chorobom pierświem jak: przeciw kaszlowi i astmie, grypce i osłabieniu płuc. Lekarstwo to gwarantuje dobry stan twego zdrowia. Do nabycia w Aptekach i Drogeriach.

**Farby BAYER**  
 są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów  
 „La No LUHM“ — Rua Riachuelo 161 - CURITYBA

reszty, rządził się według swej woli... Skończyła pisać i spojrzęła na zegar. — Pierwsza! — szepnęła z zadowoleniem. — Teraz on już śpi zapewno!  
 Wyszła na palpaoh, przeszła przez salon i słuchając uważnie, zatrzymując się u drzwi przyległego pokoju.  
 Otworzyła je najszybciej ostróżnie i wewnątrz się ochichotko.  
 Znajdowała się teraz w sypialni męża.  
 Noona lampa paliła się na stole; od strony łóżka dochodził równy i spokojny oddech śpiącego.  
 Bez szelestu, po dywanie zbliżyła się do łóżka.  
 Wyjrzała z po za eleganckiego parawanika, osłaniającego łóżko, i przez chwilę wpatrywała się palającymi oczami w spokojnie śpiącego męża.  
 Wyciągnęła potem rękę do noonego stolika na którym obok pugilaresu i zegarka leżała mała niepokojąca książeczka w oprawie z ciemnej skóry z wyciśniętą na wierzchu słotą hrabiowską koroną.  
 Wzięła tę książeczkę, wydarła z niej zreżniętą jedną kartkę, położyła książeczkę na stoliku i wróciła do swego pokoju.  
 Miała to, czego pragnęła: oczek na którym trzeba było wypisać tylko oznaczoną sumę.  
 Wśmiechnęła się z zadowoleniem, dopełniła formalności i zamknęła w kopercie list do Fuchsa wraz z oczekiem.  
 Przypomniała jej się owa noc, kiedy po raz pierwszy wyciągała pieniądze z szafy hrabiwego dla zatkania gardła Norberga.  
 Przypomnienie to rozweseliło ją teraz.  
 — Wtedy i dziś! — zaśmiała się. — I zawsze dla niego! Z tą tylko różnicą że obecnie z całej sumy nie zobaczy ani feniga!

kilkorga dzieci wroli, ezubiających się na ziemi.  
 Po przeciwnej stronie placu znajdowała się poczta i Zygmunt tam skierował spojrzenie.  
 Po pewnym przesiągnięciu czasu ciszę przerwał turkot kół na nierównym bruku małomiasteczkowym i z becznej uliczki wleciała się żółta, ciężka pocztowa karetka i stanęła przed pocztą.  
 W karetce tej przewożono nielicznych podróżnych do stacji kolejowej, od dwie mile odległej.  
 Z wnętrza żółtego potwora wysiadł jedyny pasażer; na widok jego Zygmunt wydał okrzyk radości i prowadził gozyna za przybyłym.  
 Ten ostatni bardzo elegancko ubrany pan, rozferzał się i skierował prosto do zafasdu.  
 W parę minut później wchodził do pokoju Zygmunta.  
 — Nareszcie! — zawołał baron uciechony, podając mu rękę. — Oczekiwałem pana z wielką niedierpliwością, panie Dorn!  
 — Niestety, nie mogłem przybyć wcześniej, panie baronie — odparł delektyw z żalem. — Otrzymałem depeszę wczoraj w południe i naturalnie w tej chwili opuściłem stolice, ale ta dziura leży w tak zapadłym kącie, że nie ma z nią bezpośredniej komunikacji. Pieknelna droga, a korona wszystkiego jest ta przedpotopowa karetka! Jestem tak okrutnie strzęsiony, jak nigdy w życiu; przylem żółtawia jazda ciągnęła się czterę godzin. Słowo daję, byłbym pocztowym z całego serca posmarował napwkiem, aby tyłto przedsię jechał, ale ożnał mi, że czas ma na drogę wyliczony i że nie może sbytecznie męczyć koni, a miał nędzne hebety.  
 Zygmunt śmiał się, a Dorn westchnął, rozsiadł się na krześle.  
 — Zdaję się jednak, że przeciwności, doznane w drodze, niezapelnie popsuły panu humor, panie Dorn. Proponuję, abyśmy sobie kazali przynieść butelkę najmożliwszego wina, jakie tu mają i omówili przy niej naszą sprawkę.  
 Zygmunt zadzwonił i gdy Bimbo się zjawił, kazał mu dostarczyć wina.  
 Wkrótce obaj panowie zasiedli przy stole; spróbowano wina, uznano je za znośne i po pierwszej szklance delektyw zapomniał narzekać na niewinną karetę.  
 — Otóż, panie baronie, pozwalam

arkusz papieru, zawierający klucz do rozwiązania tajemniczych znaków, położyła go obok siebie i zaczęła czytać.  
 List był długi, a początek najmniej interesujący dla Kamilli.  
 Fuohs zaczął od skarg na los, który ich rozdzielił, w gorących słowach opisywał jej miłość swoją całą pierwszą stronę zapełnił westchnieniami tęsknoty i rozpacz.  
 Z niedierpliwością i ironicznie pogardliwą miną przebiegła ten wstęp oczami.  
 Nareszcie przystąpił do rzeczy, Kamilla też czytała uważnie:  
 »Byłem u Norberga. Jak pani mi poleciła — pisał — i kazałem wydać sobie dziecko. On jednak nie zgadzał się na to, żądając takiej samej sumy, jaka raz już dostał od pani. Nie nie pomogły ani prośby, ani groźby. Nie chce oddać chłopca. Nie chciałem pisać do pani, nim się nie przekonalem, że Erwin znajduje się rzeczywiście w rękach Norberga. Zarządziłem śledzenie go, ale to płaszek przebiegły; spoczniał się tego wideorcie. Jednym słowem schował go tak dobrze, że nie dostaniemy chłopca bez jego pomocy. Udałem się raz jeszcze do niego — siedzi ciągle w stolicy — ale nie nie uzyskałem. Jeżeli pani zgodzi się na moją radę, niech pani pozornie przystanie, przysyłając mi pieniądze i parę słów, skreślonych rączką pani. To go upewni.  
 »Postaram się wtedy wspólnie z Jarquem wydrzeć mu chłopca przemocą, a temu nie dać ani feniga.  
 »Do tej pory nie wtajemniczałem Jarkego w tę sprawę; oczekam w tym względzie zezwolenia pani; ze swojej strony wtajemniczenia nowego pomocnika uważam za niezbędne. List ten zaadresuje jego żona, bo męski charakter pisma mógłby łatwo wzbudzić podejrzenie; wysię go też nie z naszej małej stajki, lecz ze stolicy. Jeszcze o jednej przegranej muszę pani oznajmić.  
 »Z następnego opowiadania przekonana się pani, że o to, co się stało, ani wspólnika mego obwiniać nie można.  
 »Przedewszystkiem — obawa nasza była zupełnie uzasadniona!  
 »Ta obawa, która w dzień ślubu pani wdarła się do pałacu, była rzeczywiście hrabiną Melanią.  
 »Przekonałem się o tem naocznie.  
 »Dołąd jeszcze ucieczka jej z pał-

oego się domu, samej ozy z Dorą, pozostaje dla mnie zagadką — pewnik tylko jest, że to ona, i nie może być wątpliwości pod tym względem.  
 »Nie tylko ja odgadłem, kto ona była; wcześniej odemnie wiedział już o tem ten głupiec Robert. Przekonałem się bardzo szybko, bo tej samej nocy, udawszy się do suterenu z Jarquem w celu wypełnienia polecenia pani. Udałem się, że Robert znajduje się przy hrabinie. Cośnaliśmy się już po otworzeniu drzwi, niestety jednak nie dosyć szybko, aby Robert nie mógł poznać naszych zamiarów.  
 »Zabraliśmy się do dzieła następnej nocy. Postanowiliśmy nieodwołalnie zgładzić starego wygę, gdyby nam raz jeszcze wiał w drogę.  
 »Było już po północy, kiedy weszliśmy do pałacu. Zdawaliśmy sobie sprawę z wielkiej śmiałości przedsięwzięcia i trudności wykonania. Stary mógł być dla nas stokród niebezpieczniejszy, niż hrabina; bo jeżeli wydał się przed służbą i zdolał przeciągnąć ją na swoją stronę — wszystko było stracone.  
 »Obawa nasza nie sprawdziła się, ale po tem, co powiedziałem, wnosić pani sama może, jak niebezpiecznym było nasze przedsięwzięcie.  
 »Podsunięliśmy się pod drzwi pokoju hrabiny, zaopatrzeni w wytychy i inne narzędzia, bo spodziewaliśmy się, że zastaniemy je zamknięte.  
 »Pod drzwiami nasłuchaliśmy przez chwilę.  
 »Słychać było z po za nich wyrafiny szelest.  
 »Chciałem zafrzeć przez dziurkę od klucza, ale nie udało mi się zobaczyć, czy hrabina była sama; zapukałem więc lekko i zaraz dał się słyszeć lekki głos hrabiny:  
 — Czy to ty, Robertcie?  
 »Przekonałem się, że była sama, odpowiedziałem więc natychmiast, naśladowując głos Roberta:  
 — Tak, panie hrabino, proszę otworzyć!  
 »Odsunęła rygiel z wewnątrz, ale drzwi nie ustąpiły.  
 »Pokazało się, że stary zamknął hrabinę i klucz zabrał ze sobą.  
 »Jarke włożył wytychy w zamek, ale nie mógł go przekroczyć, bo mu ręka drżała ze wzruszenia, zaczął więc pró-

**ROZDZIAŁ XXVIII.**  
**Plan kampanji.**  
 Odnajdujemy Zygmunta Eschenburg w sąfiedzie małej mieściny, bardzo odległej od stolicy.  
 Stał w oknie pokoju, który zajmował od dwóch dni i niespokojnie wyglądał na pustki plac otoczony niskimi domkami, jakby oczekując na kogoś.  
 Nikogo jednak tam nie było oprócz



# ROLNICY!

Nasza marka na naszych NAWOZACH i MASZYNACH



## ROLNICZYCH tak jak imię CASA HACKRADT

gwarantują najlepszą jakość i ceny przystępne.

### Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro - Róg I-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW

33 Filja w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugweju, Chile i Kolumbji  
Korespondent oficjalny Skarbów francuskiego i włoskiego.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Plock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filja Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa



leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, newralji, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

### Café Marumby Rua Visconde de Guarapuava 153

Nasza KAWA jest najczystsza i najsmaczniejsza. Dostarcza się wprost do domu. Telefon 699.

### Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 85 lat dala znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchoćm, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.

Lekarstwo

HAEMATOGEN Dra Hommela działa ze skutkiem

### Baczność!

Wszystko po cenach znizonych Książki do nabożeństwa - wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! - Obrazy religijne, figury kościelne, kropicelniki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatoria. - Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP. Rua Barão do Serro Azul 66-72 CURITYBA - Paraná

### „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

KOMPANJA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chatafa z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazyliją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba - Pracę Carlos Gomes 315-321 Paraná

### POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga

RUA RIACHUELO N. 114 CURITYBA - Paraná

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463, Tel 989.

Kuchnia pierwszorzędną. Urządzenie wspaniałe w mocnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzone z komfortem. - Ceny przystępne.

### Pensjonat Atlantic

Rua Floriano Peixoto 278 sob. róg Pracę Carlos Gomes nad Deposito Atlantica. Wygodne i tanie mieszkanie. Kuchnia pierwszorzędną tak krajową jak i europejską. Dostarcza się obiady i kolacje do domów po cenach niskich. W Deposito Atlantica można dostać z tej samej kuchni obiady i kolacje. Zawsze świeży szops Atlantica.

### APTEKA

HUMANITARIA - DROGARIA Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich. Recepty, lecarskie złatwia się prędko i sumiennie.

bować drugiego. Hrabina zaczęła coś podejrzewać.  
- Czy to naprawdę ty, Roberte? - zapytała drżącym głosem. Niech się Pani hrabina uspokoi, zaraz otworzę.  
- Czy głos mój wydał jej się podejrzanym, czy co, nie wiem, dosyć, że w chwili kiedy wytrych brał zamek, ona zasunęła znów rygiel i krzyknęła:  
- Nie, to nie Robert! To wy, moi mordercy! Nie dostaniecie mnie żywa, lotry przeklecie!  
- Napróżno starałem się utrzymać ją w przekonaniu, że mówi z Robertem, nie chciała otworzyć.  
- Do licha! - wrzasnął Jarke tracąc panowanie nad sobą. Czas idzie, nie możemy czekać dłużej. Dalej, łamać drzwi!  
- Z wewnątrz odpowiedział nam krzyk przeraźliwy.  
- Hrabina poznała głos Jarkego.  
- Teraz nie można się było cofać, przeciwnie, natychmiast dostać się do pokoja.  
- Hrabina oczekiwala Roberta - mógł nadejść każdej chwili, a gdyby nas był zastał, stałoby się jaknajgorzej, bo przypuszczalnie był uzbrojony i niełatwo mielibyśmy z nim przetrwać.  
- Hrabina z całych się krzyczała o ratunek.  
- Jarke pracował z gorączkowym zapalem. Nareszcie - trach! - zamek odskokzył - drzwi wyleciały.  
- Wpadłem pierwszy.  
- Okno, znajdujące się mniej więcej na wysokości dwóch stóp od ziemi, było szeroko otwarte.  
- Na krześle pod oknem stała hrabina, gotująca się do ucieczki.  
- Nie umkniesz! ryknął Jarke, odpychając mnie i rzucając się ku hrabinie.  
- Nagle - cofnąłem się mimowoli: podniosła prawą rękę, a w oczy błysnęły mi łufy rewolweru.  
- Jarke nie widział niebezpieczeństwa: zasłepiony wściekłością, pędził naprzód: wyciągnął już rękę do niej, kiedy nagle - pał strzał.  
- Jarke gwałtownie się cofnął. Jednym skokiem znalazłem się przy nim.  
- Kula drasnęła go w policzek, ale siła wyrzutu oślepiła go na chwilę.  
- Zwróciłem się do okna - hrabiny już nie było.  
- Jarke zaczął się rzucać, jak wściekły, szarpał pościel, porzucił ją po

podłozie, wszystko w okolo poprzewracał.  
- Pchnął stół z lampką, i gdybym go nie był powstrzymał, byłby zgłotował straszne nieszczęście.  
- Odepchnąłem go nareszcie i chciałem się rzucić w pogoń za uciekającą, kiedy ułtychałem szybkie kroki na schodach.  
- Był to z pewnością stary Robert, zwabiony krzykiem hrabiny i wyszłałem. Nie mogłem zostawić Jarkego samego.  
- Schwyłem go, a że opierał mi się, wylałem mu na głowę cały dzbanek z wodą, który się znalazł pod ręką.  
- Orzeźwiła go ta zimna kąpiel, oprzytomiał w gminieniu oka.  
- Wyskoczyliśmy przez okno i puściliśmy się w pogoń.  
- Obejrzałem się i zobaczyłem w świetle lampy starego, ukazującego się we drzwiach pokoju.  
- Jarke pędził jak szalony przez ciemny park.  
- Straciłem go wkrótce z oczu, pomimo ciągłego wołania, i zostałem sam jeden.  
- Przeszukałem park we wszystkich kierunkach.  
- Hrabina nie mogła go opuścić, bo zamknięty był ze wszystkich stron, a przez wysokie sztachety przejsz w żaden sposób nie mogła.  
- Po parogodzinnem chodzeniu wróciłem do ruin nad stawem, które już raz przeszukiwałem.  
- Księżyc wszedł tymczasem i blady mi sierpem oświecił fantastyczną budowlę.  
- Na galerji spostrzegłem ciemną postać, pochylającą się nad stawem po przez balustradę.  
- Byłaby to hrabina?  
- Nie mogłem poznać jej z dołu.  
- Wdrapałem się cicho po schodach i przyczolgałem na czworakach do owej postaci, która stała nieruchomo i nie zauważyła mnie wcale.  
- Kiedy już tylko parę kroków dzieliło mnie od niej, obróciła się i - poznałem Jarkego.  
- Zerwałem się na nogi, grubo zawiedziony.  
- On skinął na mnie i szepnął, wskazując na ciemne zwierciadło stawu:  
- Patrzno pan tam na dół!  
- Poszedłem oczami za jego ręką

i zobaczyłem ciemny przedmiot, unoszący się na powierzchni wody.  
- Wyglądał on jak chustka, albo część ubrania, którą jakieś ciężkie ciało wciągnęło lub wypchnęło do góry.  
- Teraz możemy się uspokoić - mruknął Jarke - nie ma co szukać dłużej.  
- Zrozumiałem odrzucił co chodzą.  
- Nie mogłem powstrzymać dreszczu zgrozy i zapytałem ochrypłym głosem:  
- Myślisz pan, albo widziałeś, że rzuciła się do wody?  
- Jarke skinął głową i wskazał znów na pływający przedmiot.  
- Zdeje mi się, że możemy to przyjąć, jako pewnik - odparł. Chcesz się pan przekonać, to weźmy łódkę z brzegu i wyłómy ją. Nie będziesz pan wątpił dłużej.  
- Dobrze, zrobimy tak! zgodziłem się i zeszedłem zaraz z galerji.  
- Zresztą widziałem ją, jak biegła w kierunku ruin - ciągnął Jarke, kiedyśmy szli do brzegu. Biegłem za nią. Nagle tu u góry, znikła mi z oczu, a kiedy wszedłem na galerję zobaczyłem to pływające po wodzie.  
- Nie słyszałeś pan nic? - badałem. Żadnego plusku, hałasu?  
- Nie, byłem za daleko, żeby słyszeć, jak wpadła - odpowiedział.  
- Doszedłszy do brzegu, rzuciłem okiem na staw: ciemnego przedmiotu już nie było.  
- Zatonęła! - oświadczył Jarke. - Zauważyłem miejsce. Nie bój się pan, znalazłem ją. Szukaliśmy do samego brzesku, nie znaleźliśmy ani ciała jej, ani śladu nawet; zupełnie jak wtedy, kiedy szukaliśmy zwłok niy utopionego Erwina. Pamięta pani pewnie owego czasu, że staw z tej strony jest bardzo głęboki, a nie mieliśmy żadnych narzędzi, które moglibyśmy sięgnąć aż do dna. Pomimo to nie ma wątpliwości, że hrabina szukała śmierci w stawie i tam ją, też znalazła. Teraz lepiej droga pani odetchnie: całe zio w tem tylko leży, że Robert poznał hrabinę. Przypuszczalnie postanowił oboje zwrócić się do hrabiego, a hrabina miała czekać w pałacu na odpowiedź. Zauwaczyliśmy te zamiary; stary Robert miledz do tej pory, mam też nadzieję, że zatrzyma się aż do chwili powrotu państwa do kraju. Gdyby próbował szkodzić nam tymczasem, nie zawahał się ani na chwilę przed zamknięciem mu buzi na zawsze. Oprócz niego

nikt w pałacu nie ma pojęcia o zajściu nbiaglej nocy, ani też nie domyśla się, kim była ta obca. Najlepiej będzie, jeżeli zostawimy ją w spokoju na dnie stawu, w przeciwnym razie musiałoby być zarządzone śledztwo sądowe nad zwłokami, nas podciągnęliby do odpowiedzialności, a stary wyśpiewałby całą historję. Oczekuję poleceń pani w sprawie Norberga i chłopca. Spełnię wszystko co do foty, bez chwili namysłu. Jak długo tęsknił jeszcze będe musiał? Zawola mnie pani do siebie? Spodziewam się tego i pragnę oddany do śmierci Fuchs.

Kamila skończyła czytanie i siedziała przez chwilę w ponurem zamyśleniu.  
- Chciałabym wiedzieć, czy też ona naprawdę nie żyje! - mruknęła. Te balwany zabrawły się do tego jak można najniebezpieczniej!  
- Schowała list do skrzynki w toalecie i chodziła po pokoju ze spuszczoną głową.  
- Drażniło ją to najbardziej, że Norberg stawiał trudności, zdawała sobie jednak dokładnie sprawę ze swojej bezsilności.  
- Swoją drogą dziwi mnie jego bezczelność! - monologowała dalej. Zna mnie przecież i wie, że co najmniej taka sama zacięta jestem, jak on. Dlaczego nie wziął ofiarowanej mu sumy? Nie, on napewno nie ma chłopcę! - zawołała nagle. Łatwo zrozumieć teraz jego upór. On nie taki, żeby wypuścić z rąk pieniądze, choćby nie odpowiadały ilości jego żądania. O, przekonam się wkrótce! Wypróbuje go, skuszę. On chytry, ale ja - uśmiechnęła się słośliwie i usiadła do odpisania Fuchsovi.

- Drogi Jerzy - pisała - salaści tysięcy marek, który podnieść może się z tym papierkiem raz w stolicy. Udeł berga, ale mu go do rak nie dawaj. Sam tydzień najlepiej wiedział, jak masz w dać ci dziecka, bo pewna jestem, że nie nas podle oszukasz, a tylko chciał skiego dokładnie, odszukaj też starą Margotkę. Te wskazówki wystarczą ci pełnie z olebie; niedługo będziesz wolny od wszystkich ciężarów! Ufaj i miej nadzieję! Pilnuj dobrze Roberta, a co do